Tarta ks. Michała Bartl., Wol. Porn.: Kazanie przy Konkluzyi nabożeństwa czterdziesto-godzinnego w Kolegium Warszaw. S. Je-na 4 lut. 1715.

5

KAZANIE

Jáśnie Wielmożnego
Jego Mości Xiędza
MICHAŁA
BARTŁOMIEIA
z Czekárzewic
TARŁA
BISKVPA POZNANSKIEGO
OPATA WĄCHOCKIEGO.
Przy Konkluzyi Nábożeństwá Czterdziestogodzinnego w Kollegiácie Warszáwskiey S. JANA Dniá 4. Lutego Roku 1715.
MIANE.
A ná perswázyą wielu godnych y pobożnych Osob do Druku
PODANE.
Dlà pożytku osobliwie Dyecezyi swoiey.



W Wàrszáwie w Drukárni OO: Scholarum Piarum.

DO DVCHOWIENSTWA
Cáłey Dyecezyi Náſzey.

NIe dlá żadney oſtentácyi, álbo prożney chwáły, ále dlá pożytku ktory może bydź w Duſzách opiece Náſzey powierzonych, ná perſwázyę wielkich y náypierwſzych w Oyczyźnie Náſzey Ludzi, kázáliśmy to Kázánie Náſze wydrukowáć, ktore po cáłey Dyecezyi Náſzey rozſyłámy z tym Ordynánſem: ážeby wſzyſcy Plebáni w Kośćiołách ſwoich od słowá do słowá miáſto kázániá z kázálnicy Páráfiánom ſwoim czytali, ážeby wſzytkie Owieczki Náſze głos Páſterſki ſłyſzeć mogły, biorąc z tąd pochop Páráfiánow ſwoich do modlitwy do iáłmużny y porátowániá ubogich, y do pokuty, przykłádem Náſzym, prowádzić y pobudzáć. Roſkázuiemy przytym á żeby w Poznániu w Kátedrze Náſzey, y w Kollegiacie S. Máryi Mágdáleny, y po inſzych ludnieyſzych Miáſteczkách Nabożeńſtwo Czterdzieſtu godzin odpráwowáło ſię iáko náyprędzey ná ubłágánie Gniewu Boſkiego, otrzymánie pożądanego pokoiu, y według intencyi Náſzey. Kędyby zaś dlá ſzczupłośći ludu, lub dlá uboſtwá Kośćiołow to ſię Nábożeńſtwo odpráwiáć nie mogło nálezycie, ážeby tám w Swiętá y Niedziele po Kázániách áż do Wielkiey Nocy Suplikácye przydáiąc modlitwy contrá famem, peſtem, & in omni tribulatione *odpráwowáły ſię. Roſkázuiemy y to, ážeby Plebáni oſobliwe mieli ſtáránie około porátowániá ubogich w oſtatniey zoſtaiących potrzebie, dlá tego káżdy Pleban o to iáko náypilniey niech ſię ſtárá, tych záżywaiąc ſpoſobow, ážeby zá odebrániem tego roſkázániá káżdy wizytowáł wſzytkie wſi Páráfii ſwoiey, y kędyby widział Ludzi od głodu (iáko to po wielu mieyſcách dziáło ſię, y do tych czas dzieie) umieraiących, á żeby náprzod Pánom, Dziedzicom, y Poſſeſſorom tych Dobr, kędyby ſię tákie potrzeby znáydowáły, perſwádowáli, żeby nie tylko dlá miłośći bliźniego, dlá ciężkiego Przykázániá Boſkiego ále y dlá włáſnego intereſu ſwoiego, poddánych ſwoich, iáko mogą rátowáli, gdyż to im ſámym gorzey będzie, kiedy im Poddáni powymieráią. Powtore: żeby tych, ktorzy możnieyſi ſą, y ktorym dáł Pan Bog obfitość większą, proſili, nápomináli, Sądem Boſkim, y wiecznym y doczeſnym grożąc kárániem, do Kompáſſyi nád ubogiemi pobudzáli. Potrzecie: Jeżeli te ſpoſoby nie będą doſtáteczne y ſkuteczne, á żeby dáwáli XX: Dziekánom ſwoim, ktorym dam) ieżeli tego w cále potrzeba będzie) moc, y pozwolenie ſtoſuiąc ſię do Práw Kośćielnych á oſobliwie náuki wielkiego Doktorá Kośćiołá Ambrożego S. ážeby ze Sreber Kośćielnych co by było ná potrzebę zprzedáć zá wiádomośćią ich mogli, z tą iednák Kondycyą, ážeby doſkonáły oddáł kázdy X. Pleban ráchunek, ták Srebrá ktore przeda, iáko też ná co y iákim obroci ſpoſobem. Roſkázuiemy tákże, áby do tychże XX. Dziekánow dáwáli informácyą o Ludziách możnicyſzych y zámożnieyſzych w Páráfiách ſwoich, á żebyśmy y my liſtámi Náſzemi, napominániem Páſterſkim do miłoſierdziá nád ubogiemi zágrzáć ich mogli. Obiecuiąc że z ſtrony náſzey nie opuściemy coby do tego końcá ſłużyć y dopomoc mogło. Zakonnikow záś do czytániá tego Kazania nie obliguiemy, iednakże rzecz by nam byłá bárdzo przyiemna, gdyby to y w Kośćiołách ſwoich uczynili. A że to Kazanie ieſt przydłużſze mogliby ie ná dwá rázy podzielić.*

FACTUS



*Factus eſt motus magnus in Mari, ita, ut navicula operi-
retur fluctibus, JESUS verò dormiebat, & ſuſcitaverunt
Eum.* Matth. 8.



DZiś pięć lat ſię ſkończyło, kie-
dy pierwſzy ráz z mieyſcá tego ká-
żąc o teyże práwie godzinie ná tę
ſámę Ewángelią, ná te ſáme ode-
mnie záłożone thema uprzeymym
Oyczyznie náſzey życzyłem, omi-
nowáłem, y obiecowáłem áfektem,
że zá dobrotliwym y łáſkáwym nieſkończonego do-
broci Bogá miłoſierdziem, wſzyſtkie burze, wiátry,
náwáłności, niebeſpieczeńſtwá, ktore od ták wielu lát,
náwę Oyczyzny náſzey zewſząd okrążyły, uſtáć y u-
cichnąć miáły. Ze mogliśmy ſię tey pożądáney do-
czekáć godziny, w ktorąbyśmy z weſelem mowić mo-
gli: *& facta eſt tranquillitas magna.* Ale kiedy iá ſmu-
tnym zápátruię ſię okiem ná ták cięſzkie, y ktore hur-
mem práwie ná nás zwáliły ſię ucıſki, nieſzczęśliwo-
ści y utrápieniá; kiedy ná plági y kárániá Boſkie, ktore
ſpráwiedliwy Bog ná nás práwie rázem wylał, reflektu-
ię ſię, mogę, y muſzę tey ſkołátáney Oyczyzny náſzey
łodce przypiſáć to, co o ſobie ukoronowany powie-
dział Prorok: *Veni in altitudinē maris & tempeſtas de-
merſit me.* Przyſzliśmy ná głębinę morſką, y náwáł-
ność zátopiłá nás. Byliśmy przed tym w niebeſpie-
czeńſtwie utonieniá; teráz zdá ſię, żeśmy iuż wcále u-
tonęli, przed tym nieſzczęśliwości, utrápieniá, plági,
y káry Boſkie zewſząd obtáczáły nás. *Invenerunt nos
mála quibus non erat numerus.* Ale teráz te ſáme

 iuż

iuż nas wcále ná głębią ponurzyły *tempeſtas demerſit me*. Zdá ſię, że Bog Spráwiedliwy wſzyſtkie *Phialas* gniewu ſwoiego wylał, że świát wſzyſtek według owego ſłowá: *Pugnabit pro eo orbis terrarum contra inſenſatos*. ná zgubę ſię náſzę uármowáł, że wſzyſtkie przeciwko nám powſtáły y oburzyły ſię Elementá; oburzyłá ſię wodá, kiedy od lát kilku przez ták wálne po cáłey niemál Polſzcze rzek wylánie, y powodźie długie, y gwáłtowne deſzcze, łąki, polá, dobytki, wſie y ták wiele ludzi ná rożnych zátopiłá mieyſcách; oburzył ſię ogień, kiedy ták wiele wſi, miáſt y miáſteczek w perzynę obrocił: ſámá Wárſzáwá w te látá, iák często od Elementu tego nábráłá ſię ſtráchu, iák wielkie odnioſłá ſzkody. Oburzyłá ſię ziemiá, kiedy miáſto tego, co prácowitemu Goſpodarzowi ſetny, ſześdzieśiąty, á przynámniey trzydzieſty przynośić miáłá pożytek, to od kilku lat rok po roku, ták ſię nie urodzáyną y nie płodną, á oſobliwie przeſzłego roku ták ſię bydź pokázáłá, że nie iednemu ledwo ſetne, álbo tyśiączne wrociło ſię ziárno. Oburzyło ſię powietrze kiedy po ták cięſzkim morowym powietrzu kilká rázy powtorzone pomorki, rozmaite á cięſzkie, ktore y do tych czás ieſzcze pánuią po wielu mieyſcách, A ktoż wie czy nie nowym grożą nam powietrzem? choroby miliony ludzi z tego świátá ſprzątnęły, kiedy ták uniwerſálna po cáłey Polſzcze ná dobytki zárázá niezliczone práwie wygubiłá Inwentárze, kiedy ſámá nieſtáteczność y odmiáná Aeryi ták częſte zdrowiom ludzkim przynośi Alterácye, kiedy to láto nie látem, zimá nie zimą, y ludziom, y pozoſtáłemu bydłu, y zbożom nieporownáne przynoſzą ſzkody. Słowem: nie tylko *in multis* ále *in omnibus ferimur*, bo też nie *in multis* ále *in omnibus peccavimus*. Ale ázá nie będzie tych nieſzczęśliwości kiedyſzkolwiek końcá? ázaż te burze, te náwáłności, te wiátry kiedyżkolwiek nie ucichną? ázáż nie znáydzie ſię iáki ſpoſob żebyśmy

z tey

z tey ták cięſzkiey y práwie bezdenney toni wybrnąć mogli? ieſt; á nie inſzy, tylko ten, ktorego Apoſtołowie święci w niebeſpieczeńſtwie ſwoim záżyli *& ſuſcitaverunt JESUM*; trzebá żebyśmy y my Páná Bogá nád zgubą, nieſzczęściem náſzym niby drżymiącego, záſypiáiącego obudzili y do miłoſierdziá pobudzili. Podam Já do tego dniá dziſieyſzego y pobudki y ſpoſoby zá Błogoſłáwieńſtwem tego, ktory ieſt *Dives in miſericordia*, ktorego *miſericordiæ ſuper omnia Opera Eius*, zá przyczyną tey, ktorá y Mátką miłoſierdziá y Panią Krolową Polſką názywá ſię Niepokálánie poczętey Mátki y Pánny.

Zápátruiąc ſię ná ſpiącego w łodce Páná y Zbáwicielá uczony Orygenes dziwuie ſię, coby ták twárdego ſnu byłá zá przyczyná? bo lubo JEZUS ile człowiek ſpáł, okiem iednák Boſtwá ſwoiego dobrze widział co ſię z łodką oną, co ſię z ukochánemi Apoſtołámi, co ſię z wybráną Jego trzodką, co ſię z Kościołem cáłym w łodce oney záwártym działo, widział w iákim byli niebeſpieczeńſtwie, á przecię ſpi, *O res ſtupenda & mirabilis, qui nunquam dormitat, dormit! qui cælum & terram gubernat, dormit!* Eutimius ſnu tego táką dáie przyczynę; *Dormiebat JESUS, ut vehementius timerent Apoſtoli.* Spáł Pan JEZUS, ażeby tym bárdziey przeráženi y przeſtráſzeni Apoſtołowie poznáwſzy niebeſpieczeńſtwo ſwoie, poznáwſzy, że bez rátunku y pomocy Jezuſowey tonąć y ginąć im potrzebá było, tym z większą Ufnością, pokorą, y ſkwápliwością do niego ſię uciekli, onego obudzili, ná niego záwołáli: *Domine ſalva nos, perimus.* Jákoż nie záwiedli ſię ná nádziei ſwoiey, kiedy, iáko przydáie Literá Swiętá: *Imperavit Mari & Ventis, & facta eſt tranquillitas magna*, kiedy Pan roſkázał morzu, ucíſzył wiátry, kiedy wielkie uſpokoienie ucíſzenie náſtąpiło, *factum eſt.* Słowá ſą Neoteryká iednego: *Vt diſcamus & nos; ſingu-*

B lare

lare eſſe remedium in Mari & tempeſtate tribulationum recurrere ad DEUM devotis precibus. Wſzyſtko ſię to ſtáło, ážebyſmy ſię też y my náuczyli, że ieden z nayſkutecznieyſzych ſpoſobow do otrzymánia miłośierdźia Boſkiego, żebyśmy nabożnemi y pokornemi Modlitwámi ućiekáli ſię, áżebyśmy go budźili prozbámi náſzemi, áżebyśmy do Niego wołáli: *Domine ſalva nos perimus; exurge, quare obdormis Domine? obliviſceris miſeriæ & tribulationis noſtræ.* Czemu nas Pánie zápomniałeś? ockniy ſię, rátuy Nas, bośmy zginęli. S. Vincentius Ferrerius Ozdobá Zakonu Káznodźieyſkiego Mąż y Káznodźieiá Apoſtolſki ná ten Páńſki reflektuiąc ſię ſen mowi: że: *aliquibus DEUS ſemper vigilat, aliquibus ſemper dormit, aliquibus partim dormit, partim vigilat.* Względem tych, ktorzy ſą w Niebie záwſze *vigilat*, bo ich záwſze od wſzelkiego fráſunku, nie tylko utrapienia, ále y naymnieyſzego broni uprzykrzenia, tym co ſą w Piekle, záwſze *dormit*, bo ná żadne prośby, ná żadne głoſy, ná żadne łzy ich nie obudźi ſię, nie pobudźi ſię do miłośierdźia, nam záś ná świećie ieſzcze zoſtáiącym *partim vigilat*, częśćią czuynym ſię pokázuie, kiedy ná obronę náſzę pilne ma oko, *partim dormit*, częśćią śpi, kiedy oſobliwie ná grzeſznikow rozmáite pokuſy, utrapienia, krzyże, niebeſpieczeńſtwá, nawáłnośći dopuſzcza, oczekiwáiąc, áżeby grzeſznicy ſámi ſię wprzod z grzechowego porwawſzy letárgu, y Iego potym pokornemi modlitwámi, miłoſiernemi uczynkámi, ſzczerą y pradźiwą obudźili pokutą. *Dicitur dormire, quando peccatorem exponit tribulationibus, & interim expectat Chriſtus, ut ipſum pœnitens excitet, dicendo: Quare obdormis Domine? Exurge, & ne repellas in finem.* Tenże S. Vincentius Ferrerius reflektuiąc ſię ná Okręt ow, w ktorym Jonaſz y ze wſzytkiemi, ktorzy ſię z nim weſpoł znaydowáli, w wielkim niebeſpieczęſtwie od nagłey y ćięſzkiey názbyt nawáłnośći Morſkiey zoſta-

wał.

wał. piękne y pożyteczne do Máteryi moiey czyni reflexye, y do obudzenia P. Bogá, do pobudzenia go do miłośierdźia, trzy wyśmienite podáie sposoby; naprzod: ludźie oni widząc się w ták oczywistym utonienia niebespieczeństwie, *clamaverunt ad DEUM*, wzywáć P. Bogá poczęli; powtore: *proiecerunt vasa in Mare, ut alleviaretur Navis*, Armaty, towáry, ćiężary wszystkie w Morze wrzućili, áżeby tym sposobem ulżony Okręt do pożądánego łácniey mogł przyść Portu; po trzećie: *vota voverunt Domino*, śluby uczynili P. Bogu. Jonasz też, nie ták z náturálnego snu, ktorym był w Okręćie zásnął, (ták ći to częstokroć bywa, że ći, ktorzy nawáłnośći, nieszczęśliwośći przez grzechy y niepráwośći swoie są przyczyną, o przeiednániu przegniewánego Bogá bynamniey nie myślą) ocknąwszy się, mowię nie ták ze snu, iáko z duchownego letárgu, poznawszy y wyznawszy, że tá burza, tá nawáłność, to niebespieczeństwo dla niego przyszło, że tego wszytkiego przez nieposłuszeństwo ku Bogu był przyczyną, sam ná się tákowy Dekret feruie: *Si propter me tempestas hæc orta est, mittite me in Mare, & cessabit tempestas à vobis.* Jeżeli dla mnie tá nawáłność powstáłá? wrzuććie mię w Morze á ućichną wiátry, uspokoi się Morze, nawáłność ustánie; y teć to są do obudzenia P. Bogá sposoby, te będą cáłey Mowy moiey máteryą, *clamaverunt ad DEUM. Clamare ad DEUM*, mowi pomieniony Vincentius S. *hoc est: devotis Orationibus ipsum excitare, dicendo cum Propheta; exurge Domine, & libera nos propter Nomen tuum.* Naprzod wołáć do Bogá powinniśmy, przez nabożne modlitwy, żebyśmy go obudźili y do miłośierdźia pobudźili. Ták czynili záwsze Izráelczykowie, ktorzy we wszytkich potrzebách swoich czyli to Woyny od Nieprzyiaćioł, czyli morowego Powietrza, czyli głodu, czyli publiczney iákiey plagi do publicznych Modlitw, do Supplikácyi ućiekáli się, y nie

bez pożytku, bo iáko ukoronowány Prorok w iednym Psálmie kilká rázy powtarza: *clamaverunt ad eum, & ipse exaudiebat eos*, modlili się, wołáli do Bogá, á Bog ich wysłuchiwał, ták czynił tenże ukoronowány Prorok, ktory sobie dobrze o miłośierdźiu obiecywał, że Bog od niego Modlitwy, y iego od Modlitwy nie oddalił. *Benedictus DEUS, qui non amovit misericordiam suam & orationem á me*, iákoby chćiał rzec: ieszcze o miłośierdźiu Boskim nie desperuię, kiedy mi y czásu do Modlitwy pozwala, y sercá do niey dodáie. Ták czynił pobożny Ezechiasz Krol, kiedy niemogąc dáć odporu Sennacherybowi, ktory z niezliczonym Woyskiem Jeruzalem był obległ, wszytkich Xiążąt, Senatorow, Wodzow y Hetmánow, Dwor wszytek swoy, Pospolstwo wszytkie zwoławszy, ná twarz swoię przed Máiestatem Boskim padáiąc, tym się tylko w ták wielkim y oczywistym niebespieczeństwie ćieszył, że mu się godźiło ieszcze serce, oczy y głosy ná Modlitwie do P. Bogá podnośić: *Cum ignoremus quid agere debeamus, hoc unicum residui habuimus, ut oculos nostros attollamus ad Te.* Toż czynił niezwyćiężony ow ludu Izráelskiego Hetman *Judas Machabæus*, ktory we wszelkich okázyách y potrzebách wprzod się do Modlitwy, niż do Oręża udawał. *Machabæus, & qui cum eo erant deprecabantur ad Altaris crepidinem provoluti*, posypawszy popiołem głowy swoie, grubą y ostrą przyodźiawszy się włośięnicą padáli przed Ołtarzem, y nie bez pożytku, bo w máłey garstce niezliczone Nieprzyiaćielskie znośili Woyská. tego we wszytkich potrzebách swoich, iáko świádczy S. Thomasz *de Villanova* záżywał, y do tych czas zázywáć zwykł Kośćioł S. sposobu, *quotiescunq; Ecclesia in arcto posita est, elevans oculos in Cælum ad Sponsum & Dominum suum, pia querimonia clamat, quare obdormis Domine? usquequo dormies, usquequo dissimulabis, usquequo silebis?* to

ieſt:

ieſt: ile rázy Kośćioł Boży w utrapieniu, niebeſpieczeńſtwie y w nawáłnośći znáyduie ſię, tyle rázy do Páná Bogá y Oblubieńcá ſwoiego oczy ſwoie ku niemu podnoſząc z nabożnym nárzekániem woła: Ockniey ſię Pánie, czemu lud ten w tákiey nawáłnośći widząc záſypiaſz? iák długo drzymáć, milczyć y dyſſymulowáć będźieſz. A lubo y pártykulárne káżdego lub w oſobnośći czynione, zwłaſzczá gdy z głębokośći upokorzonego ſercá pochodzą Modlitwy Niebioſá przenikáiąc, do ſámego Tronu y Máieſtatu Boſkiego, łátwy máią przyſtęp, *humilis Oratio penetrat Cælum*; lubo według Klimaká Swiętego káżda dobra Modlitwá ſámemu Nieſkończonemu Bogu gwałt czyni, *vincit invincibilem Oratio, piè DEO vim infert.* z tym wſzytkim publiczne, generálne Modlitwy, Suplikácye, w więkſzym u Bogá reſpekćie, prędzey to o co proſzą otrzymuią; y według Wielkiego Chryzoſtomá świádectwá, nie śmie y wſtydźi ſię Pan Bog denegowáć tego, o co od zgromádzonego proſzony ieſt ludu, *reveretur DEUS multitudinem unanimem & convenientem in precando*: więc nádźieiá w Bogu, że y Náſze te czterdźieſto-godźinne Modlitwy pożądány odnioſą ſkutek, że nimi drzymiącego nád nieſzczęśćiem y upadkiem Bogá obudźiemy, y do miłośierdźia do politowánia ſię nád náſzą nędzą pobudźiemy.

Drugi ſpoſob, ktorego Zeglarze owi w tonącym z Jonaſzem Okręćie zoſtáiący záżyli, ten był, że *proiecerunt vaſa in Mare*, że dla ulżenia tonącego Okrętu, ćiężary z niego wſzytkie w Morze wrzućili: *Proiectio vaſorum*, mowi wſpomniony nie raz odemnie Swięty Vincentius Ferrerius *eſt largitio Eleemoſynæ*, iákoby rzec chćiał: rátowáli ſię owi Zeglarze w niebeſpieczeńſtwie owym przez wyrzucenie w Morze wſzytkich ćiężarow. Rátowáćieśmy ſię y my powinni hoynym iáłmużny rozdawániem y ſłuſznie, nikt

bowiem prędzey miłośierdźia u Bogá nie doſtąpi, iáko ten, ktory bliźniemu w potrzebách Iego miłośierdźie świádczyć umie. *Beatus, qui intelligit ſuper egenum & pauperem, in die mala liberabit eum Dominus.* mowi Prorok: Błogoſłáwiony, ktory nád mizerakiem y ubogim ma politowánie, bo go też Bog we złą godźinę, we złą chwilę ćieſzyć y rátowáć będźie, *Beati miſericordes* przydáie Pan y Zbáwićiel *quoniam & ipſi miſericordiam conſequentur, quoniam ipſorum miſerebitur DEUS,* Błogoſłáwieni miłośierni, bo też nád niemi Bog miłośierdźie mieć będźie, y miłośierdźie im wyświádczy. Ze te wſzytkie plagi y karánia ktore ćierpiemy, ſą to od ſpráwiedliwego y ſłuſznie rozgniewánego Bogá, ná ukaránie grzechow ludzkich dopuſzczone, wątpić o tym bynamniey nie potrzebá. Cáłe Piſmo S. wſzyſcy Kośćiołá S. Doktorowie, wſzyſcy Piſmá Tłumácze, powſzechny Chryſtuſow Kośćioł ſą tego ſentymentu, ktory w iedney Modlitwie w tym Nas áſſekuruie, że w ten czás dopiero uſtáną plagi, karánia y przećiwnośći, kiedy uſtáną ludzkie grzechy y nieprawośći, *tunc nulla nobis nocebit adverſitas, ſi nulla dominetur iniquitas.* A na obmyćie grzechow, ná otrzymánie odpuſzczenia onychże, ktoryż lepſzy nád Jáłmużnę ſpoſob, ten á nie inſzy Nábuchodonozorowi Monárſze Bábilońſkiemu ná to podał, y opiſał Mądry y Swięty Prorok Dániel; zárobiłeś Naiáśnieyſzy Pánie (ták do niego mowi) przez grzechy y niepráwośći twoie, przez pychę, zbytki, niewſtydy twoie, że przećiwko tobie Bog ſpráwiedliwy ſurowy ferował Dekret, ktorego publikácyą ſam we śnie ſłyſzałeś *ſuccidite arborem* podetnieyćie drzewo; tyśći to ieſt tym Drzewem, ktoryś wynioſłośćią, pięknośćią, rozłożyſtośćią gáłęźi, obfitośćią ſmácznych Owocow, wſzyſtkie inſze Drzewá, to ieſt, wſzytkich inſzych świátá tego Pánow y Monárchow przewyżſzył; tyś to ieſt to Drzewo, do ktorego ſpráwie-

wiedliwa Boſka Ręką śiekierę gniewu ſwoiego iuż przyłożyłá. *Securis ad radicem poſita*; tyś to ieſt, przećiwko ktoremu ieſzcze y drugi á ſurowſzy w Niebie ferowány Dekret, *ab hominibus eicient te & cum feris erit habitatio tua, fenum ut bos comedes, & rore Cæli infunderis, & ſeptem tempora mutabuntur in te*, ztrącą ćię z Tronu y Máieſtatu twego, z Páłácow Páńſkich do Obory álbo Chlewu zápędzą ćię, śiánem iáko iákie bydlę żywić ſię będźieſz, y przez śiedm lat tey podlegáć będźieſz karze, puty, áż nie poznaſz y nie wyznaſz przed cáłym świátem, że ieſt Bog ná Niebie. Ze świátem y Monárchiámi rządźi, że Sceptrá y Korony komu chce wydźiera, komu chce oddáie. Jednákże przydáie ná poćiechę oſądzonego w Niebie Krolá Prorok S. *Verumtamen conſilium meum tibi placeat ô Rex, peccata tua Eleemosynis redime, & iniquitates tuas miſericordijs Pauperum, forſan ignoſcet delictis tuis DEUS.* Jednákże wykupuy ſię z tey káry zá grzechy twoie iáłmużnámi, wypłacay ſię ſpráwiedliwośći Boſkiey zá nieprávośći twoie miłośierdźiem nád ubogiemi, ktoż wie, ieżeli ubłagány Bog nie odpuśćić winy twoiey, ieżeli miłośierdźia świádczącemu, wzáiemnie miłośierdźia nie wyświádczy, *ignem ardentem extinguit aqua:* ſłowá ſą Duchá S. przez Prowerbiáliſtę *& Eleemosyna remittit peccata.* Rozrzażony ogień gáśi wodá, Jáłmużná odpuſzcza grzechy. *Eleemosyna eſt amica DEI.* ták lud ſwoy Antyocheńſki Złotouſty Chryzoſtom do Jáłmużny do miłośierdźia záchęcał y pobudzał, *Eleemosyna eſt amica DEI, ſemper ei propinqua, pro quibuscunq; voluerit munus gratiæ impetrabit.* Jáłmużná ieſt przyiaćiołką Boſką, ieſt Tronu Jego áſſyſtentką, cokolwiek chce, to wſzyſtko łátwo u Bogá otrzymáć może. A co więkſza, Afrykáńſki Biſkup y Męczennik Cypryan, od miłośierdźia Boſkiego odſądza tych, ktorzy miłośierdźia nád ubogimi nie máią. *Miſericordiam Do-*

 mini

mini promereri non poterit, qui misericordiam non fecerit: miłośierdźia u Bogá nigdy nie doſtąpi, ktory miłośierdźia bliźniemu niechce świádczyć.

Gdybym ia chćiał wſzyſtko to, co Piſmo S. co Doktorowie Kośćielni, co Tłumácze Piſmá Bożego o tey Máteryi nápiſáli, tu przytoczyć, áni czáſu, áni pámięći, áni głoſuby mi nie ſtáło. Więc to wſzytko opuśćiwſzy, tym ſię kontentowáć będę, co u Suryuſzá w Zywoćie B. Amádeuſzá Xiążęćiá Sábauſkiego czytam: ten wſzytkich Pánow, Xiążąt, Senatorow, Urzędnikow Dworu ſwoiego zwoławſzy, tę im oſtátnią, ále bárzo zbáwienną, bárzo pożyteczną dał náukę y przeſtrogę: *Diligite pauperes, & Dominus dabit pacem in finibus veſtris,* kochayćie ſię w ubogich, czyńćie dobrze ubogim, mieyćie miłośierdźie, kompáſſyą nád ubogiemi, á Bog da wam Pokoy w Páńſtwie wáſzym, á z Pokoiem da *omne bonum*, da wſzelkie dobrá. Polſko Oyczyzno moiá, życzyſzli ſobie, prágnieſz y żądaſz Pokoiu? Nie wątpię; że wſzyſcy iednym głoſem, wyiąwſzy niewielu niektorych, ktorzy to rádźi *piſcantur in turbido*, ktorym to Mars złote lubo nieſpráwiedliwie częſtokroć przyſpoſabia źniwo, ktorzy pod Pretextem Woyny, Oppreſſyámi, Náiázdámi, Kontrybucyámi, Paletámi, Extorſyámi, niewypowiedźiánym okrućieńſtwem nád ubogim ludem zbogáćili ſię, Pánámi zoſtáli. tych mowię nie wielu wyiąwſzy, nie wątpię; że cáła utrapiona Oyczyzná iednymby mi z głębokośći ſercá odpowiedźiáłá głoſem *Pacem te poſcimus omnes.* Pokoiu żądamy, Pokoiu prágniemy, Pokoiu wyglądamy. Pokoiu prágniećie, Pokoiu żądaćie, Pokoiu wyglądaćie, da go wam Dobrotliwy y Miłośierny Bog, byleśćie ubogich kocháli, ubogim czynili dobrze, nád ubogimi miłośierdźie y politowánie mieli. *Diligite pauperes, & Dominus dabit pacem in finibus veſtris.* O iákbym ia ſobie tego życzył, ážeby głos moy po cáłey rozlegał

ſię

ſię Polſzcze, o uſzy wſzytkich obiiał ſię, wołam do was wſzytkich, wołam do káżdego z oſobnośći, wołam do was Duchowni y Swieccy, wołam do was Pánowie Senatorowie, Urzędnicy, do was Szláchećkiego Stanu, do was Kondycyi Mieyſkiey, do was Kupcy, Rzemiuślnicy, do was przytomni y nie przytomni, do was wſzytkie Owiecki Biſkupſtwá moiego, wołam do Ciebie cáła Polſko, *Diligite pauperes, & Dominus dabit pacem in finibus veſtris*. Jeżeli Pokoiu, Błogoſłáwieńſtwá Boſkiego, miłośierdźia, ućiſzenia, uſpokoienia, końcá tych wſzytkich nieſzczęśliwośći y nawáłnośći prágniećie, kochayćie ſię w ubogich, ubogim czyńćie dobrze, mieyćie nád ubogiemi miłośierdźie y kompáſſyą. Wołam do was okrutni, nielutośćiwi Pánowie, ktorzy to Poddánych wáſzych nie iáko ludźie, ále gorzey niż beſtye częſtokroć tráktuiećie, *diligite pauperes*, pámiętayćie, że ći Poddáni wáśi ſą ludźie iáko y wy od Bogá z nieśmiertelną Duſzą, do doſtąpienia Niebá iáko y wy ſtworzeni, tąż nieoſzácowáną JEZUSA krwią odkupieni iáko y wy, więc *diligite pauperes*, kochayćie ubogich tych, mieyćie nád niemi oſobliwie w teráźnieyſzych ućiſkách kompáſſyą, rátuyćie ich, zápomagayćie ich, z páſzczeki śmierći zgłodniáłych wydźierayćie. Wołam do was, o ktorych ktoś nápiſał *nulla fides pietasq; viris, qui caſtra ſequuntur*. Excypuię dobrych, bo wiem, że y w Rycerſkim Stanie Swięty był ow Centurio w Ewángeliey, ow Cornelius, w Aktách Apoſtolſkich Mauritius S. w Woyſku Juliāná, y tak wielu innych, y teraz znáydowáć ſię może, ktorzy z Męſtwem Rycerſkim, pobożność Chrześćiáńſką łączyć umieią, ále do was wołam, ktorym to właśnie ſłuży *nulla fides pietasq; &c.* ktorzy to Bogá, ſumnienia zápomniawſzy, áni ná Boſkie, áni ná Kośćielne, áni ná Oyczyſte nie dbáiąc práwá, częſtokroć nád ſámę Wodzow wolą y ordynánſe ubogi lud

 ćie-

ćiemiężyćie, nie ták moc y śiłę, iáko okrućieństwo wászе nád niemi pokázuiećie, Ustawámi, Deputácyámi, Kontentácyámi, Stácyámi, Przechodámi, tyśiąc inszych wymyślnych záżywáiąc sposobow, ubogich kmiotkow niemal ze skury łupićie, *Diligite pauperes.* Upámiętayćie się, kiedyżkolwiek miеyćie nád ubogiemi miłośierdźie, czyli ostátnią z nich kropelkę krwi wytoczyć, czyli duszę wydrzeć chcećie, wołam do was wszyscy, ktorzy iákimkolwiek sposobem ubogich opprymuiećie, oppressyi dopuszczaćie, opprymowáć każećie, od oppressyi bronić mogąc y powinni to czynić, nie bronićie. *Diligite pauperes.* Wołam do was, ktorzy Gumná, Szpichlerze nápełnione máiąc, ktorzy moglibyśćie nietylko Poddánych wászych, ále y cáłą Páráfią, bá y cáły podobno Powiát y Ziemię wyżywić, nie tylko káwałká Chlebá, gárśći Zboża, lub legomini ubogim udźielić niechcećie, ále náwet proszeni, rekwirowáni ná większe zyski, droższe zápátruiąc się czásy, uprzedáć niechcećie, á w podobnych okázyách bez ćiężkiego nie godźi się tego czynić grzechu. Wołam do was *diligite pauperes.* Upámiętayćie się, nie żáłuyćie ubogim od głodu umieráiącym, boyćie się; áżeby was B O G nie skarał, iáko skarał owego Arcybiskupá Moguntskiego, ktory podczás podobnego głodu choćiaz miał po máiętnośćiách y folwárkách swoich wszelką zboża obfitość, nie tylko ná krwáwe ubogiego ludu łzy, áni udźielić, áni uprzedáć niechćiał, y owszem z urąganiem nieiákim z onych się náśmiewáiąc mowił: o iáko te myszki te szczurki pięknie śpiewáią, ktorego nieużyte okrućieństwo B O G skarał, że nieźliczone mysz y szczurow námnożyło się mnostwo, ktore nie tylko wszytkie iego zbożá wszędy wyiádły, ále y iego sámego choć się ná Zamek ná Wyspie iedney w Rzece Renie będącey reiterował iáko drugiego ziádły Popielá. Boyćie się, żeby was nie potkáło to, co potkáło niemiłośier-

łośier-

łośiernego Kupcá, o ktorym piſze S. Grzegorz Biſkup Turoneńſki, ten z dobrze náłádowánym Okrętem gdy do iednego we Fráncyey przypłynął Portu, ubogiego iednego o garść zboża ná pożywienie proſzącego z furyą odpędźił y odegnał, mowiąc: ia niemam nic w Okręćie tylko kámienie, ná co ubogi gdy odpowiedźiał, niechże ſię wſzytko w kámień obroći temu, ktory kámienne ma ſerce. Cudem Boſkim wſzytko co w Okręćie było w proſte obroćiło ſię głazy, ktore ſam tenze S. Biſkup przydáie, że właſnemi widźiał oczymá. Boyćie ſię nielitośćiwe ſercá, żeby was nie potkáło co ták wielu wam podobnym potkáło, że álbo Piorun Szpichlerze, Gumná popalił, álbo robáctwo zbożá popſowáło, álbo Szkuty wodá potopiłá, álbo inſzym iákim przypadkiem márnie zgineło, co z wieczną nagrodą ubogim ſię rozdáć mogło. Wołam do was, ktorzy nie Kátolickiego, nie Chrześćiáńſkiego, ále gorzey niż Pogáńſkiego, niż beſtyálſkiego ſercá, widząc pod Domámi wáſzemi umieráiących od głodu, od źimná ludźi, nietylko choć zá wielkiemi prośbámi, zapłátą w Dom wáſz przyiąć niechcećie, ále y owſzem, kiedy kto w Domu wáſzym záchoruie, áni ná Boſkie Przykazánie, áni ná otrąbione od zwierzchnośći ordynánſe nie pámiętáiąc y niedbáiąc z Domow wáſzych wyrzucaćie, wypędzaćie. *Diligite pauperes.* Ey mieyćie więkſzą nád uboſtwem kompáſſyą y miłośierdźie. Wołam nákoniec do wſzytkich, ktorzy widźićie, álbo wiećie o ubogich po ulicách, po gnoiách, pod płotámi, pod Domámi od głodu, od mizeryi umieráiących, á iákimkolwiek ſpoſobem onych rátowáć możećie, *Diligite pauperes*: mieyćie nád niemi kompáſſyą, czyńćie co ná porátowánie ich możećie. Zbudowałem ſię wielce tymi dniámi zprawdźiwey Cudzoźiemcá iednego ku bliźniemu miłośći, álem ſię wespoł zgorſzył z wielu Narodu náſzego, z ſercá

ku tymże zákámiáłośći, podrzucono nie dawno w Rynku Wárszáwskim niewiniątko iedno, widźieli álbo podobno widźieć mogli dość zamożni Miáſtá tego Obywátele, żaden ſię nád nim nie zmiłował. *Non eſt inventus niſi hic alieniena*: nie ználazł ſię tylko Cudzoźiemiec ieden, ktory o tym ſię dowiedźiawſzy, ſam do mnie przyſzedł, áby dźiećię one okrzczone pod kondycyą było, ſam do Chrztu trzymał, hoyną ná wychowánie iego dał, y hoynieyſzą ieſzcze obiecał Jáłmużnę, kolibkę, pieluſzki obmyślił, przydáiąc day Boże, żeby nie Prorockim duchem, że poiąć nie mogł tákiego niemiłośierdźia w ludźiách náſzych, że ſię obawiał żeby BOG álbo Piorunem, álbo iákim przypadkiem nie ſkarał, ták nieużytego y nielitośćiwego ſercá ludźi. Teraz czás pokazáć miłość y miłośierdźie, kompáſſyą ku ubogim, teraz obligácya pod ćięſzkim śmiertelnym grzechem świádczenia tey miłośći. Pytáią ſię Theologowie ieżeli też ieſt y iáka obligácya do rozdawánia Jáłmużny, nie rozwodzę ſię nád rożnemi opiniámi y ſentymentámi w tey máteryi względem ordynáryinych ubogich potrzeb, to tylko teraz ogłáſzam, ná co ſię wſzyſcy iednym zgadzáią głoſem, że kiedy ubogi iáki *in extrema* znáyduie ſię *neceſſitate* iáka to ieſt teraz po cáłey niemal Polſzcze, kiedy niemal ludźie od głodu, od mizeryi umieráią, że w ten czás káżdy pod śmiertelnym grzechem, pod utrátą duſze ſwoiey *etiam ex neceſſariis ſtatui ſuo*, onych rátowáć powinien. Umnieyſzyć áſſyſtencyi, uiąć ordynáryinych ná zwyczáyne według ſtanu ſwego expenſá wydatkow, kontentowáć ſię okrągleyſzym Stołem. Słowem udźielić ubogim ná porátowánie ich tego, czego inſzych czáſow bez grzechu y obrázy Bołkiey záżywáć mogł. A coż dopiero mowić o tych, ktorzy nád potrzebę ſwoię *abundant in ſuperfluis* ná zbytki, ná exceſſy máią z kąd łożyć. Co ći zá wymowkę ná ſtráſznym Sądźie Bo-

ſkim

ſkim ználeść będą mogli, kiedy ſam Chryſtus ná oczy wyrzucáć im będźie, *eſurivi & non dediſtis mihi manducare, nudus eram & non cooperuiſtis me, &c.* kiedy tłum niezliczonych ludźi przećiwko nim powſtánie, Wielkiego Ambrozego ſłowy: *Non paviſtis, occidiſtis.*

Prorokuiąc o oſtátnich przed przyśćiem ſwoim ná Sąd czáśiech Pan y Zbáwićiel mowi: że *refrigeſcet charitas multorum*, że wielu miłość oźiembnie; o Polſzcze záś náſzey mowić ſię może, że *charitas*; miłość ku bliźniemu, wcále iuż wygáſłá, wcále zniſzczáłá; w inſzych Kráiách, w podobnych ubogiego ludu ućiſkách y utrapieniách iákich záżywáno y do tych czas záżywáią ſpoſobow, áżeby ubogich podczás głodu rátowáć; Pháráon Krol Egyptu choćiaż Pogánin przeſtrzezony od BOGA przez Pátryárchę S. Jozefa o náſtępuiącym śiedmioletnym ná Páńſtwo iego głodźie, zá rádą, przezornośćią y ápplikácyą pomienionego Pátryárchy iák wielkie zgromádźił Prowiánty, iákie pozákładał Mágázeny, iákich ſzukał ſpoſobow, áżeby poddánych ſwoich potrzeby rátowáć mogł. S. Elzbieta Páni Thuryngii w podobney okázyi wſzytkie ſkárby cokolwiek w máiętnośćiách y Páńſtwách iey Zbożá y Prowiántow znáydowáć ſię mogły hoyną ná ubogich rozdawáć kazáłá Ręką. Karol Swięty nie tylko obićia, bogáte ſprzęty, ále y włáſne ná ktorym ſypiał łoże, ná porátowánie ubogich ſprzedáć roſkazał. We wſzytkich Páńſtwách, Prowincyách y Miáſtách, kędy miłość Chrześćiáńſka y pożądek kwitnie, w tákowych poſpolitego ludu ućiſkách, Krolowie, Xiążętá y Biſkupi, świeckie Urzędy y Mágiſtraty wſzeláką do tego obracáć zwykli ápplikácyą, áżeby ubogim ile można ná niczym nie ſchodźiło, ábo przynamniey, żeby od głodu y mizeryi nie umieráli. Około Roku Tyśiącznego Sześćſetnego Czterdźieſtego Dźiewiątego y Pięćdźieśiątego Wtorego, kie-

dy we Fráncyi przez domowe Woyny, Woyfk rożnych przechody, nieurodzáie, głod do oftátniey dwie Prowincye, Cámpánia y Pikárdya przyfzły mizeryey, kiedy podobne niefzczęśliwośći opánowáły Lotáryngią, zá pilnym ftárániem gorącemi namowámi y exortámi nieuftáiącą ápplikácyą Wielebnego Sługi Bożego, o ktoregoKánonizácyą, teraz wRzymie fię ftáráią Wincentego *à Paulo* Fundatorá y Pierwfzego *Congregationis* y Sioftr *Charitatis* Generałá, oprocz niezliczonych ktore w fámym Páryzu to ná podrzucone Dźiatki, to ná wygnánych dla Wiáry Hibernow, to dla zubożáłych Szlácheckiego ftanu kondycyi ludźi, to ná infze pobożne uczynki wydawáno Jáłmużny do przerzeczonych trzech Prowincyi ná 4. Miliony Monety Fráncufkiey, co ná ośm Milionow Tymfow wynieśie, to w gotowiźnie, to w zbożách y prowiántách, to w fuknách, płutnách, to w infzych Máteryách porozdawáno. Jeden Láiczek *Congregationis Miſſionis*, więcey niż 30. Drog z Páryzá do Lotáryngii odpráwił, po kilká, kilkánaśćie, kilkádźieśiąt tyśięcy, to w Wexlách, to w gotowych pieniądzách wożąc, pofyłáno ode Wśi do Wśi, od Miafteczká do Miafteczká, od Klafztoru do Klafztoru o potrzeby ubogich pytáiąc fię y onym hoynie prowiduiąc poftánowione były rozmáite Bráctwá, to zacnych y *primæ qualitatis* Káwálerow, to Dam wyfokiego ftanu y kondycyi do ktorych Xiężne, Hrábine, Márgrábine punktuálnie co tydźień pod tego Sługi Bożego dyrekcyą gromádno ziezdzáły fię, tám czyniono relácyą o publicznych potrzebách, tám czyniono fkładki, tám fzukáno fpofobow ná porátowánie ubogtwá, przedawáły Dámy bogáte obićia z pokoiow fwoich, złote y frebne fprzęty, Perły, Kleynoty y co naydroższego y naymilfzego mieć mogły byle tylko łáknącego, prágnącego, obnażonego w ubogich JEZUSA nákarmić náfyćić, y przyodźiać. Zá czáfu Innocencyufzá XI.

w Rzy-

w Rzymie, kiedy niezwyczáyna dla nieurodzáiow nâſtąpiłá drogość, zá ſtárániem tego Wielkiego y Swiętego Papieżá, áż ze Gdáńſká záciągáno zywności, z ktorą Okręty cáłą Morzem obiezdzáiąc Europę, do Rzymu ná odpędzenie głodu ſprowadzáno, nie tylko imieniem ále rzeczą y nieśmiertelnemi czynámi Wielki Ludwik Monárchá Fráncuſki, iáko tego Oczywiſty tu ieſt świádek w podobnych okázyách z Polſki, z Afryki, y z inſzych odległych Kráiow zboża zkupowáć y zprowadzáć wielkim bárdzo koſztem kazał, ktore potym zá bezcenek z Ordynánſem Jego przedawáno ná porátowánie zgłodniáłego ludu.

Zákończę tę Máteryą oſobliwym, ktory nam może bydź y do konfuzyi, y do zbudowánia Okázyą, ktorą nas do miłosierdźia ku ubogim w ták ćięſzkim zoſtáiącym ráźie, pobudźić y ánimowáć może przykłádem. Káwáler ieden w Rzymie, ktorego áni Ja znam, áni on mnie, ktorego náwet nie wiem iák ſię zowie, ktory w Polſzcze nigdy niebył y Polſkiey chybá ná Máppie málowáney niewidźiał, dowiedźiawſzy ſię o teráźnieyſzym ućiſku y głodźie ná ręce moie trzyſtá ſzkutow Rzymſkich ná porátowánie ubogich przyſłał, to to *charitas ingenioſa*, *charitas induſtrioſa*, dowćipna ku bliźniemu miłość, toto *charitas* prawdźiwa, bo według Grzegorzá S. *charitas magna operatur ſi eſt, aut ſi magna non operatur, non eſt.* A u nas w Polſzcze iaka ku bliźniemu miłość, iákie około ubogich pieczołowánie, iákie w prowidowániu ich ſtáránie *refrigeſcet charitas multorum.* Prawdá, że zá ſzczodrobliwą J.K.M.P.N. Miłośćiwego do rąk moich oddáną y od niektorych pobożnych Oſob, oſobliwie Ich-Mćiow Pánow Miniſtrow, Páńſkim pobudzonych przykłádem zebráną Jáłmużną czyni ſię co ſię może w Wárſzáwie ná porátowánie gromádno tu zbiegáiącego ſię uboſtwá, zebráło ſię ná 500. y więcey, y tych co pomárli, ráchuiąc po ulicách, po

gnoiách leżących, álbo iáko żywych trupow czołgáiących się, stáramy się ile można, żeby od głodu, od źimná, bez Sákrámentow SS. nie umieráli, posyłáią się tám Kápłáni, ktorzyby ich náuczáli, do Spowiedźi S. przysposobiáli, czyni się, ieżeli nie to, cobyśmy chćieli coby należáło, czyni się co można, ále y to długo trwáć nie może, ieżeli Dobroć Boska do dálszey ku ubogim miłośći serc nie wzbudźi. Ale rzućmy okiem po cáłey Polszcze, nádstawmy ucha, co się po inszych Miástách, Miasteczkách y Wśiách dźieie, rzadki dźień żeby się okropne o uszy moie to z relácyi od Plebanow, to od innych z rożnych mieysc przyiezdzáiących ludźi nie obiiáły nowiny, że tám kilkoro, tám kilkánaśćie, tám kilkádźieśiąt od głodu od mizerii umárło ludźi, tám puchną, tám chlebá od kilku Niedźiel nie znáią, słowem że wszędy biedá, wszędy mizerya, wszędy głod, w Diæcezyi Krákowskiey iáko miałem od sámego Jáśnie Oświeconego Pásterzá więcey tego Roku podobno od głodu, áni żeli przed kilką lat od gwałtownego morowego powietrza wymárło. *Si hæc in viridi, quid fiet in arido?* Jeżeli táka z nowego mizerya, głod y niedostátek, coż będźie ná przednowku? *desolatione desolabitur terra, quia non est qui recogitet corde.* W Pustynią się obroći Polská, połowá ludźi podobno tego Roku wymrze, ieżeli kogo BOG nie wzbudźi, nie zágrzeie prawdźiwą miłośćią sercá, żeby ginące Pospolstwo ták iáko w inszych zwykło się czynić Kráiách rátowáno. Ale odpowie mi kto podobno, że to insza w Cudzych Kráiách, insza w Polszcze; gdźieindźie Kráie obfitsze, Máiętnośći nie spustoszone, Intraty większe, áni tám Woyná, áni Powietrze, áni insze Kráiu nie zruynowáły przygody, u nas zás w Polszcze, kędy od lat kilkánaśćie iedná nie skończy się biedá, á dźieśięć nástępuie, kędy to Woyná, Powietrze, Nieurodzáie, Powodźi, Ognie,

cáłą

cáłą niemal ſpuſtoſzyli przez ták wiele lat Oyczyznę kędy to, to Nieprzyiaćielſka, to Auxiliárnych, to Protektorſkich, to włáſnych Zołnierzow nielitośćiwa ręká ták wiele iuż nie tyśięcy, ále Milionow, Miliony wymęczyłá. Kiedy to nie tylko z proſtego ludu, ále wielu y z Szlácheckiey kondycyi do tákiey przyſzło nędze, że ſámi z ubogą Fámilią ſwoią z czego żyć nie máią, dla tego nie dźiw, że y uboſtwo ták hoynego iáko kędyindźiey nie odbiera rátunku, bo nie máſz z kąd. Przyznáię ia, że tá rácya u wielu ieſt prawdźiwa, wielu y u BOGA y u ludźi exkuzowáć powinná, ále iáko wiele znaydźie ſię tákowych, u ktorych tá *calva excuſatio* będźie *excuſatio in peccatis.* Niemáſz z kąd. Mocny Boże, kiedy Kośćiołowi, Szpitalowi, Klaſztorowi Dźieśięćiny, Wyderkaffy, legácye oddáć y zápłáćić potrzebá, niemáſz z kąd; kiedy trzebá długi reálne iáwne zápłáćić, dla ktorych nie zápłácenia ták wiele ubogich Sąśiádow, ták wiele Kupcow, ták wiele Rzemieślnikow z Zonámi z dźiećmi, fámiliámi ſwoiemi do oſtátniey przychodzą ruiny, niemáſz z kąd; kiedy ná porátowánie bliźniego, káwałek Chlebá, káwał ſukná, álbo łokiec iáki grubego dáć potrzebá płutná, niemáſz z kąd; á ná zbytnie y niepotrzebne áſſyſtencye, ná myśliſtwá, ná kárty, ná ſtroie, ná Bánkiety, ná Collácye, ná zbytki, ná obrázę częſtokroć BOGA, iuż nie tyśiącámi złotych, ále tyśiącámi talerow, czerwonych, ieſt y bydź muśi. Ná upodobánie ſię świátu, ná oſtentácyą prożną, ná nabyćie chwały u tych ſámych, ktorzy to w ſercu álbo zá oczymá gánią, ná ukontentowánie ſtworzenia iákiego ieſt, y bydź muśi; á ná upodobánie ſię P. BOGU, ná doſtąpienie wieczney y pochwały y nagrody, ná ożywienie, przyodźianie zgłodniáłego, nagiego, w uſługách ſwoich Bráći ſwoich, w członkách ſwoich ubogiego JEZUSA, niemáſz z kąd; niemaſz z kąd. Kiedyby ſię to wſzytko co tu w Wár-

ſzáwie y po inſzych cáłego Krolеſtwá, Miáſtách y Miaſteczkách przez ten ſam nieſzczęśliwy kárnáwał od Pánow, ná kárty, ná ſtroie, ná bánkiety, kollácye, od Szláchty ná ſąśiedzkie bieśiády, ná kuligi, od ludźi Mieyſkiego ſtanu, ktorzy to kondycyi ſwoiey zápomniawſzy z wielkimi Pánámi w Parágon wchodźić chcą ná tráktámenty, od rzemieślnikow inſzych podleyſzego ſtanu ludźi, ná piątyki, ná deboſze wydáło ſię y ieſzcze ſię wyda, weſpoł ſię zgromádźiło, więcey niż puł Polſki, tymby ſię pożywić y porátowáć mogło. O iákbym ia życzył, ázeby ći niepohámowáni w niepotrzebnych Expenſách, á nád ubogimi nielitośćiwi przypomnieli ſobie y dobrze rozważyli od Chryſtuſá ſámego w Ewángelii ogłoſzoną o Bogáczu, czyli Hiſtoryą, czyli przypowieść: Nie czytam ia żeby ten Bogacz był cudzołożnikiem, żeby był lichwiarzem, żeby był zdźiercą y zabuycą, to tylko o nim wſpomina y w nim gáni Zbáwićiel świátá, że *veſtiebatur purpura & byſſo*, że modno, bogáto ſtroyno ſię nośił, że *epulabatur ſplendide quotidie*, że codźień u niego Bánkiet, codźień dobra myśl, codźień táńce y balety, przydáie ná koniec Ewángelia Swięta, że tám S. Ubogi Łázarz pod płotem czyli murem Páłácu iego bez rátunku leżał, że miałby był ſobie zá oſobliwą ucztę, gdyby mu ſię z odrobin ze ſtołu Epuloná ſpadáiących doſtáło, *cupiebat ſaturari de micis, quæ cadebant de menſa divitis*. Zchorzáły, wychudły, zwrzodowáćiáły, Doktorá, Cyruliká nie miał, ktoryby go opátrzył, ſáme tylko Pſy wrzody iego lizáły, *veniebant canes & lingebant ulcera ejus*. wiedźiał o tym dobrze z relácyi ſług ſwoich, bá y właſnemi widźiał nieraz oczámi zákámieniáłego ſercá Epulo, ſypał tyśiącámi ná Purpury, ná Axámity, ná złotogłowy, ná drogie y wyśmienite Máterye nie żáłował, ná wyśmienite potráwy, ná zwierzyny, ná Cukry, ná drogie Winá y napoie, á ubogie-

gie-

giemu Łázárzowi okruszyny Chlebá, kieliszká wody, chálerzá iednego żáłował, ále iákiż był oboygu koniec: oto mowi Sędźia żywych y umárłych, *mortuus est dives & sepultus est in inferno.* Umárł Bogacz, á z ćiáłem y z duszą pogrzebiony iest w Piekle, umárł Łázarz, á od Aniołow świętych zánieśiony iest ná łono Abráhámowe. *Mortuus est Lazarus & portabatur ab Angelis in sinum Abrahæ.* Słuchayćie wy wszyscy, ktorzy o tym tylko myślićie, o to się tylko stáraćie, áżeby ćiáłu wászemu, pássyom y pożądliwośćiom wászym, zmysłom, złym chućiom y namiętnośćiom wászym dogodźić, ktorzy dni wásze w roskoszách, w delicyách, lubieżnośćiách trawićie, ktorzy w żyćiu wászym nieszczęśliwego tego náśláduiećie Epuloná, słuchayćie nie słow moich, bobyśćie podobno mowić mogli, że niedyskretna iákaś żárliwość Pásterzá Nászego opánowáłá, słuchayćie nie tłumáczá iákiego Pismá S. nie Ascety iákiego, nie Káznodźiei iákiego, bobyśćie podobno mowić mogli, że to Morálizácye, że to nabożne koncepty. Słuchayćie nie Hieronymá, nie Augustyná, nie Chryzostomá, nie inszego z Doktorow SS. bo y tym podobno moglibyśćie lub niesłusznie ná wymowkę niepráwośći wászych zádáć Exágierácyą. Ale słuchayćie tego, ktory iest Duchem Prawdy, ktory iest sámą istotną y nieomylną Prawdą, słuchayćie mowię Ducha S. co nam y wam podobnym przez Jobá S. prorokuie, *ducunt in bonis dies suos & in momento in inferna descendunt*, żyią w roskoszách, pędzą dni swoie w delicyách, látá trawią w ućiechách, ále w momenćie do Piekłá zstępuią. Słuchayćie co tenże Duch S. przez Psalmistę o Izráelczykách powiedźiał, czego się y wy słusznie obawiáć maćie, *adhuc escæ erant in ore ipsorum, & ira DEI ascendit supra illos*, iészcze wyśmienite potráwy, smáczne kąski w ustách ich zostawáły, á gniew Boski zstąpił ná nich. Słuchayćie, co Pan y Zbáwi-

 ćiel

ciel o weselących się, bánkietuiących, roskoszuiących rospustnikách zá czásow Noego powiedźiał, y czego się wszytkim podobnie życie swoie prowádzącym obawiáć roskazał, *in diebus Noæ edebant, bibebant, & derepente venit diluvium & perdidit omnes.* Zá czásu Noego weselili się, bánkietowáli się, w roskoszách, w ćielesnośćiách zánurzáli się, y kiedy się mniey spodźiewáli, generálny nástąpił potop y wszytkich wygubił. Prorokiem nie iestem, nikomu nic złego nie ominuię, nie prorokuię, nie życzę; ále obawiam się y słusznie, żeby podobne grzechy, excessy, zbytki, podobnym nie zákończyły się Epilogiem, boię się, że nie iednemu podobno nim się te kárnáwałowe skończą ućiechy, Epulonowe spráwiedliwość Boska nápisze Epithápbium, boię się, żeby przy tákim mizernego ludu ućisku, mizeryi, płáczu y lámentách, tak niepospolite krotofile, ktore ledwo *felicissimis temporibus tolerari* by mogły, ćięszkiego, strásznego, á day Boże nie ostátniego karánia ná cáłą nie záćiągnęły Polskę *propter miseriam inopum & gemitum pauperum, nunc exurgam dicit Dominus,* dla oppressyi dla mizeryi, dla łez ubogich ludźi, teraz záraz bez odwłoki powstánę ná pomstę mowi Pan: iákoby rzec chćiał: insze grzechy mogę do czásu dyssymulowáć, mogę grzesznikom inszym do pokuty, do upámiętánia się dáć czás, ále tym, ktorzy ubogich opprymuią álbo opprymowáć dozwaláią, ktorzy w ostátniey potrzebie mogąc rátowáć, nie rátuią; ktorzy ná obrázę moię tyśiącámi sypiąc, nád ubogiemi kompássyi niemáią, dáley dyssymulowáć nie mogę, dáley ćierpieć nie będę, ále *nunc,* teraz teraz krzywdy się ich pomszczę, *nunc exurgam dicit Dominus.*

Trzeći sposob, ktorego żegluiący z Jonaszem w Okręćie y w oczywistym utonienia zostáiący niebespieczeństwie záżyli, iest, że *vota voverunt Domino,* uczynili śluby P. BOGU, to iest, iáko mowi Neotericus

tericus ieden *fecerunt vota de emendatione vitæ*, uczynili śluby o poprawie żywotá, uczynili śluby, ktore ukoronowány uczynił Prorok, gdy mowi: *iuravi & ſtatui cuſtodire iudicia iuſtitiæ tuæ*, obiecałem, poprzyśiągłem, ślubowałem záchowáć przykazánia Twoie, Ná obudzenie drzymiącego nad zgubą náſzą BOGA, ná pobudzenie onegoż do miłośierdźia w ućiſkách náſzych, dobre ſą, święte ſą, potrzebne ſą, pożyteczne ſą modlitwy, ſupplikácye publiczne y Jáłmużny, inne dobre uczynki, ále naylepſzy, naypożytecznieyſzy, naypotrzebnieyſzy ſpoſob, y bez ktorego wſzytkie inſze ſpoſoby máłoco álbo nic nie pomogą, ieſt prawdźiwa, ſzczera pokutá, ieſt doſkonáłe do BOGA ſię náwrocenie, ieſt prawdźiwa żyćia poprawá. Mogłbym ia ná dowod tey prawdy tyśiąc textow Piſmá Swiętego, Doktorow SS. oſobliwych przytoczyć przykłádow, ale że mi czás tego nie pozwala, iednym ſię dość poſpolitym, ále do Máteryi moiey ſłużącym od Hiſtoryi Jonaſzá nie odſtępuiąc, kontentowáć będę. Ukarány od BOGA Jonaſz y w żywym Okręćie Wielorybá do Niniwen záwieźiony Miáſtu onemu, Miáſtu wielkiemu, Miáſtu rezydencyálnemu, y przeto we wſzelákich grzechách, niepráwośćiách, złośćiách zánurzonemu, ſurowy Boſki ogłaſzáć poczyna Dekret, *adhuc 40 dies & Niniven ſubvertetur*, nie minie 40. dni á Niniwen upádnie, zginie, zápádnie ſię. Rozgłoſzyłá ſię tá po cáłym Mieśćie nowiná, donioſłá ſię do Krolewſkiego Dworu y Páłácu, obiłá ſię o uſzy ſámego Regnántá, ktory iáko świádczy Literá S. zſtępuie z Tronu, Máieſtatu ſwoiego, zkłada z głowy Koronę, zrzuca Krolewſką Purpurę y bogáte ſzáty, poſypuie popiołem głowę ſwoię, oſtrą ná ćiáło kłádźie Włośiennicę, grubym przyodźiewa ſię worem, ná źiemię ná twarz ſwoię przed Máieſtatem Boſkim upada, toż czynią Xiążętá, Senatorowie, Dworzánie wſzyſcy, toż Poſpolſtwo, Obywátele

G le

le cáłego Miáſtá upokarzáią ſię przed Máieſtatem Boſkim, wołáią o miłośierdźie, nákázuią z rozkazánia Krolewſkiego generálny nietylko ludźiom wſzytkim ále y Bydlętom Poſt. Záłuią zá wſzytkie grzechy, niepráwośći ſwoie, przyrzekáią poprawę, życia odmiánę obyczáiow, áż záraz przydáie Literá S. *Miſertus eſt Dominus.*. Ocknoł ſię P. BOG ná prośby ich pobudźił ſię do miłośierdźia, odwołał ſurowy Dekret, winę y karánie odpuśćił. O ſzczęśliwa Pokutá, ſzczęśliwa odmiáno życia, ktoraś tákie przynioſłá pożytki, *tanta eſt vis & robur pœnitentiæ*, ſłowá ſą Medyoláńſkiego Biſkupá Ambrozego S. *ut tantæ Urbis, tot tantaq; ſcelera aboleverit iram DEI placaverit flagellum DEI extorſerit, gratiæ donum impetraverit.* O niezwyćiężona Pokuty moc y dźielność, ktoraś ták wiele tego Miáſtá, ták wielkie ſkárádne y nieźliczone grzechy zgłádźiłá, zápálczywość zágniewánego BOGA ubłagáłá, Miecz z ręku iego wydárłá, odmiánę ferowánego iuż dekretu otrzymáłá, ták wielu y ták wielkich grzeſznikow z BOGIEM poiednáłá. Polſko ukochána Oyczyzno moiá, Wárſzáwo, Owczárnio trzody moiey, do was, do śiebie ſámego, do wſzytkich tu przytomnych y nieprzytomnych obracam mowę moię, ktoż wie iáki nam ieſzcze w Niebie ná czynienie Pokuty, ná błagánie zágniewánego BOGA, ná otrzymánie miłośierdźia Jego czás y termin náznáczony, czyli to 40 lat, czyli 40. Mieſięcy, czyli 40. dni, czyli 40. momentow, czyli moment ieden: ktoż wie, czy nie dośieka zegárek y życia náſzego, y ćierpliwośći Boſkiey, ktoż wie czy nie oſtátnia wybiia minutá, do ktorey Dobroć Boſka folgowáć nam náznáczyłá, ktoż wie czyli kiedy ſię tá ſkończy *tempus non erit ultra*, iuż więcey czáſu Pokuty y miłośierdźia nie będźie, ktoż wie czy od tego momentu nie zácznie ſię czás ſurowośći, gniewu y pomſty Boſkiey, dla tego do wſzytkich

tkich

tkich y do káżdego z osobná wołam, *hodie si vocem eius audieritis*, *nolite obdurare corda vestra*, wołam osobliwie do zátwárdźiáłych, zákámieniáłych grzesznikow, ktorzy od kilku, kilkunastu, á day Boże nie kilkudźiesiąt lat, w grzechách, w zbrodniách, w złych nałogách żyiąc, głosu Boskiego słucháć do tego czásu nie chćieli. Wołam, mowię do tákich *hodie*, *hodie*, dźiśiay, dźiśiay náwroććie się do P. y BOGA wászego, nie czekayćie iutrá bo iutro nie wásze, nie czekayćie nástępuiącego monentu, bo y ten nie pewny; ále teraz *vota vovete Domino*, *vota de emendatione vitæ* obiecuymy, ślubuymy popráwę żyćia, bierzmy się do Pokuty, ieżeli śpiącego nád nászą ruiną BOGA obudźić, do miłośierdźia pobudźić prágniemy. Ale iedney się tylko obawiam rzeczy, żeby głosow nászych, Modlitew nászych, Suplikácyi nászych, ślubow nászych, głosem swoim, wołániem swoim, ták ćięszkie, ktore się wszędźie ták zágęśćiły ták rozmnożyły grzechy, nie zátłumiły, nie zágłuszyły, máią grzechy głosy y wołánia swoie, *vox sanguinis fratris tui Abel clamat ad me*, *ascendit clamor Sodomorum in Cælum.* ná ktore mieysca Wielki Grzegorz kommentuiąc ták mowi: *peccatum cum voce est culpa cum actione*, *peccatum cum clamore*, *est*, *culpa cum libertate*: iákoby rzec chćiał: kiedy to grzech táiemny, z boiáźnią z nagłey álbo názbyt uprzykrzoney pokusy popełniony w skrytośći sercá, o ktorym nikt álbo ledwo kto wiedźieć może, *peccatum* to iest *cum voce*, iest to iáko grzech po ćichu do uszu Boskich szepczący, ále grzechy *cum libertate* iáwne, publiczne bez Boiáźni Boskiey, bez wstydu popełnione, są to *peccata cum clamore*, są to grzechy wielkim głosem, wielkim wrzaskiem o pomstę, o karánie do BOGA wołáiące. A kędyż więcey tych grzechow *cum libertate* iáko w Polszcze, iák wiele tákowych się znáyduie, ktorym *quodlibet* zda się że *licet*, ktorzy to rozumie-

zumieią że im wolno náturálne, Boſkie, Kośćielne y inſze wſzytkie łamáć práwá, że im wolno komu chćieć fortunę, ſławę wydrzeć, że im wolno we wſzelákich niewſtydách áż po uſzy brodźić, ktorzy to ieżeli nie ſłowy to rzeczą ſámą mowią: *DEUM non timeo, homines non revereor, peccata cum clamore.* Niewiem czy ſwoich opłákiwał, czy náſzych Prorockim Duchem opowiádał nieſzczęśliwość czáſow Auguſtyn S. *Peccata quamvis gravia & enormia cum in conſuetudinem venerint, aut parva, aut nulla eſſe videntur uſq; à Deo, ut non ſolùm non occultanda, ſed prædicanda, ſed laudanda aliquibus videantur.* Grzechy práwi choć wielkie, choć ſzkárádne, kiedy iuż ſpowſzednieią we zwyczay wnieydą, álbo zá máłe grzechy, álbo wcále zá nic nie poczytamy, ták dálece, że nietylko z nimi ſię nie kryiemy, onych ſię nie wſtydźiemy, ále ſię z nich ieſzcze chlubimy, z onymi ſię popiſuiemy. O mocny Boże, iáko ſię tákich námnożyło grzechow y grzeſznikow, ktorzy to *lætantur cum maleſecerint & exultant in rebus peſſimis*, ktorzy ſię z tego naybárdźiey weſelą, kiedy co naygorzey uczynią w naywiękſzych tryumfuią zbrodniách ktorych częſtokroć *pudet non eſſe impudentes.* Uczynionych BOGU ślubow poprzyſiężoney pánu wierności y przy Máieſtaćie Jego ſtáteczności, Przyiaćielowi Małżeńſkiey Wiáry nie dochowáć dla popárćia intereſſow álbo ſpráwy iákiey, krzywo przyśięgáć, teſtámentá, legácye, ukrywáć, upiiáć ſię iák beſtya z utrátą rozumu, drugich do tego przywodźić, námawiáć, przymuſzáć, ná poiedynki ſię wyzywáć y tym podobne ktore z ſiebie ſámych ſą *peccata magna & enormia*, ćięſzkie y ſzkárádne, że niby we zwyczay weſzły, *parva & nulla prædicanda, laudanda.* niektorym widzą ſię zá máłe grzeſzki, bá cále zá nic ſię bydź zdáią z onych ſię chlubić y ſzczyćić nie nowiná; á co naygorſza, że kiedy do tego przyidźie le-

kárſtwá

kárſtwá ná to żadnego niemáſz, *nullus remedio eſt locus*, pięknie do máteryi moiey przymawia ſię, choć Pogánin Seneká, *nullus remedio locus, quando quæ vitia fuerunt, mores fiunt.* Już tám niemáſz lekárſtwá kiedy grzechy zmodnieią, kędy co przedtym zá grzech miáno obyczáiem ſię ſtáie, iuż tám áni Káznodźieyſkie nápominánia, áni Spowiednicze przeſtrogi, áni drugich dobre Przykłády, áni náthnienia Boſkie áni cudze á náwet y włáſne karánia nie pomogą, kiedy grzeſznik do záślepienia rozumu, do zátwárdzenia ſercá przychodźi, *peccator cum in profundum venerit, contemnit; o vitia mores! ô peccata laudanda prædicanda! ô peccata cum libertate, cum clamore!* iáko ſię boię, żebyśćie prośb náſzych, Modlitew náſzych, Suplikácyi náſzych nie zátłumili, nie zágłuſzyli; o iáko ſię obawiam áżebyśćie głoſem wáſzym, y wołániem wáſzym prędzey BOGA do gniewu zápálczywośći, pomſty, niżeli my do miłoſierdźia y odpuſzczenia pobudźili.

Kończę, Jonaſz przekonány że owá nawáłność y niebeſpieczeńſtwo ná Okręt iuż tonący w ktorym z Okázyi iego przyſzły ſam winę ſwoię uznáiąc y wyznáiąc, ſam przećiwko ſobie táki feruie Dekret: *Si propter me hæc tempeſtas orta eſt, proicite me in Mare, & ceſſabit Mare à vobis,* ponieważ dla mnie, dla niepoſłuſzeńſtwá mego ku BOGU, dla grzechu moiego tá powſtáłá nawáłność, wrzuććie mię w Morze, á te burze, te nawáłnośći uſtáną. Nieſkończoney Dobroći y miłoſierdźia Boże, oto ia przed Máieſtatem Tronu twoiego Imieniem moim włáſnym, Imieniem wſzytkich Owieczek Dyæcezyi moiey, Imieniem wſzytkich tu przytomnych, Imieniem cáłey Polſki pokornie wyznawam, że te wſzytkie plagi, te wſzytkie karánia, te wſzytkie nieſzczęśliwośći, ktore ćierpiemy y ponoſiemy *propter nos*, zá grzechy, złośći y nieprawośći náſze ſpráwiedliwie dopuśćiłeś, wyznáiemy, że *iuſtè*

patimur quia peccavimus, że ſpráwiedliwie y ſłuſznie ćierpiemy, bośmy ćię nieſpráwiedliwie ták wiele rázy obráźili, więc z Jonaſzem feruiemy ná nas ſámych Dekret, *proicimur in Mare*, rzucamy ſię w Morze łez pokutnych ſkruſzonego ſercá, *magna eſt velut Mare contritio tua* żáłuiemy, á żáłuiemy z cáłego ſercá, z cáłey Duſzy, ze wſzytkich śił náſzych, zá wſzytkie grzechy y nieprawośći náſze, wyrzekamy ſię ich, proteſtuiemy ſię przed Tobą, *non amplius peccatum, non amplius peccatum*, że Cię BOGA náſzego iuż więcey obrażáć niechcemy. Ach nieſzczęśliwy dźień, nieſzczęśliwa godźiná, nieſzczęśliwy moment, ktoregośmy Ciebie P. y BOGA Stworcę y Zbáwićielá náſzego iedyne Dobro náſze, dla momentu roſkoſzy dla mizernego zyſku, dla dymu prożney chwały odſtąpili, obráźili. *proicimur in Mare*. rzucamy ſię powtore w Morze niezbrodzone záſſug Męki, Krwi twoiey o Nayłaſkáwſzy Odkupićielu, wiemy y wyznáiemy, że grzechy náſze ćięſzkie, ſzkárádne, bez liczby ná ćięſzkie też y bez liczby gniewu Twoiego zárobiły karánia, ále mocno wierząc że iedną Krwi Twoiey Przenaydroższey kropelką, nietylko náſze, ále y cáłego świátá, y tyśiąc świátow gdyby były obmyć może, *cuius una ſtilla ſalvum facere totum mundum, quit ab omni ſcelere*. Dla tego w to Morze nieoſzácowáney Krwi Twoiey rzucáiąc ſię, ſpodźiewamy ſię miłośierdźia doſtąpić, wierząc y wyznáiąc, że Ty możeſz *plus dimittere* ániżeli my *committere*. Rzucamy ſię ná koniec *in Mare amarum tribulationum*, rzucamy ſię dobrowolnie w Morze wſzelákiego utrapienia, wyznáiemy, że lubo zda ſię że wiele ćierpiemy, ćierpiemy máło względem tego, ná cośmy záſłużyli, záſłużyliśmy ná Piekło nie raz, nie tyśiąc, á czyſz nie ſłuſzna żebyśmy to ćierpieli ćzym nas karzeſz. Wołamy Przedwieczny Oycze z Jedynakiem Twoim do Ciebie, *Pater tranſeat à nobis calix iſte*,

Oycze

16

Oycze dobrotliwy oddalże od nas ten kielich, kielich ućiſkow, kielich utrapienia, kielich głodu, kielich Powietrza, kielich Woyny, kielich wſzelkiey nieſzczęśliwośći, ále z tymże przydáiemy záraz *verumtamen non noſtra ſed tua voluntas fiat*, ieżeli ſię ieſzcze doſyć ſpráwiedliwośći Twoiey nieſtáło, ieżeli ieſzcze dłużey, ćiężey karáć nas chceſz, *fiat voluntas tua*, oto kárki náſze pod Miecz gniewu y ſpráwiedliwośći Twoiey ſchylamy, oto plecy y cáłe Ciáło náſze pod bicze ſurowośći Twoiey poddáiemy, oto reſztę fortunki náſzey, zdrowie y życie náſze w Ręce Twoie oddáiemy, o iednę tylko z Auguſtynem S. do Ciebie ſuplikuiemy łáſkę, *unam petij à Domino, hanc requiram*, o iednę rzecz przez wnętrznośći Miłośierdźia Twoiego, przez zaſługi, okrutną Smierć, Krew Zbáwićielá Náſzego, przez zaſługi ukocháney Mátki Jego y Wſzytkich SS. prośiemy, ſuplikuiemy. *Hic ure, hic ſeca, hic non parcas, dummodò in eternum parcas*, tu śiecz, tu pal, tu karz, tu nie przepuſzczay, byleś odpuśćił ná wieki, y do widzenia Twarzy Twoiey w ſzczęśliwey dopuśćił wiecznośći.

A M E N.



